

# Kmieciak, Zenon

---

## Program ugody polsko-rosyjskiej "Kraju"

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 8/4, 501-520

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZENON KMIECIK

## PROGRAM UGODY POLSKO-ROSYJSKIEJ „KRAJU”

Petersburski „Kraj” (1882—1909) od chwili narodzin wysuwał hasło „zbliżenia” polsko-rosyjskiego. Redakcja pisma zamierzenia te starała się realizować przez zaznajamianie swoich czytelników z życiem politycznym i prawodawczym Rosji. Na początku lat osiemdziesiątych wyraźnie unikała bardziej konkretnych dezyderatów w sprawie jej stosunku do władz carskich i do społeczeństwa rosyjskiego. Wprawdzie już w pierwszym numerze „Kraju” Spasowicz bardzo oględnie zaznaczał, że pismo to, wychodzące w centrum życia publicznego Rosji, będzie starało się wysuwać koncepcje „współpracy polsko-rosyjskiej”<sup>1</sup>, jednak zasady tej współpracy sprecyzowane zostały w późniejszym okresie. Wówczas jedynie mgliście zaznaczono, że tygodnik będzie starał się rozwijać w nowych warunkach koncepcje Aleksandra Wielopolskiego.

Pismo zaczęło wychodzić w okresie wyjątkowo nie sprzyjającym dla każdej akcji polskiej, nawet o charakterze ugodowym. Po wstąpieniu na tron Aleksandra III zaostrzono politykę ucisku wobec ludności polskiej. Prowadzoną po upadku Powstania Styczniowego politykę unifikacji Królestwa Polskiego rygorystycznie kontynuował generał-gubernator Hurko. W szkolnictwie wprowadzał porządki rusyfikacyjne Apuchtin. Za poprzedniego reżimu Aleksandra II walkę z polityką ucisku narodowego podejmowali różni przedstawiciele rosyjskiego obozu liberalnego. W latach tych rozwijały ożywioną działalność konspiracyjną organizacje narodnickie w Rosji. Również wtedy pojawił się ruch opozycyjny ziemstw, który nie pragnąc zmian rewolucyjnych dążył do wprowadzenia w Rosji pewnych reform o charakterze konstytucyjnym<sup>2</sup>. W tych czasach za przyznawaniem ludności polskiej pełni praw w zakresie szkolnictwa i kultury narodowej opowiadał się wpływowy dziennik liberalny „Gołos”<sup>3</sup>. Z po-

<sup>1</sup> W. Spasowicz, *Zamiast prologu*, „Kraj”, 1882, nr 1, z 4 VII.

<sup>2</sup> L. Bazyłow, *Działalność narodnictwa rosyjskiego w latach 1878—1881*, Wrocław 1960, s. 224—235.

<sup>3</sup> „Gołos”, 1881, nr 59, z 28 II.

dobnymi propozycjami wobec rządu rosyjskiego wystąpił A. Pypin. W broszurze pt. *Kwestia polska w literaturze rosyjskiej* Pypin piętnował ostro tych publicystów rosyjskich, którzy popierali politykę ucisku narodu polskiego<sup>4</sup>.

Zwrot, który nastąpił w polityce rządu po wstąpieniu na tron Aleksandra III, miał wpływ na stosunek liberałów do sprawy polskiej. Wzrost reakcji i nacjonalizmu wśród klas posiadających przytłumił śmielszą opozycję liberałów. Liberalny „Głos” zamknięto, a inne pisma tego kierunku politycznego poddano surowej cenzurze<sup>5</sup>. Włodzimierz Spasowicz w liście do Kraszewskiego z grudnia 1883 tak charakteryzował nastroje w Petersburgu: „Dziś im dalej od domu, tym lepiej, tak się wszystko przedstawia czarno, czarno i czarno. Na to, aby nie tylko rząd u nas i towarzystwo rosyjskie przejrzało, zorientowało się w całości, zbywszy się ślepoty, nie ma żadnej nadziei”<sup>6</sup>. Przeciwno wszelkim ulgom narodowym dla Polaków występowała rosyjska prasa nacjonalistyczna. Walkę nacjonalistycznej prasy rosyjskiej z tzw. intrygą polską zainicjował Katkow po zamachu na cara Aleksandra II w 1881 r. Na łamach redagowanego przez siebie dziennika „Moskowskije Wiedomosti” przestrzegał on władze przed rewolucyjnymi dążeniami Polaków. Wrogów Rosji widział nie tylko wśród elementów socjalistycznych i niepodległościowych, ale również oskarżał szlachtę polską i kler katolicki o knowania antypaństwowe<sup>7</sup>. „Moskowskije Wiedomosti” zamieszczały artykuły swych terenowych współpracowników, którzy imiennie piętnowali niektórych Polaków zamieszkałych w Rosji za brak należytego zrozumienia interesów państwa. Szczególnie ostro pismo zwalczało wszystkie objawy życia narodowego na Litwie i innych ośrodkach, gdzie Polacy stanowili zwarte grupy<sup>8</sup>. Katkow był najkonsekwentniejszym obrońcą nowych porządków zaprowadzonych przez Hurkę i Apuchtina w Królestwie Polskim. Wiele razy pisał o pożyteczności pracy Hurki i Apuchtina dla państwa rosyjskiego, zachęcając ich do jeszcze wydatniejszego wysiłku na polu unifikacji Królestwa z resztą ziem cesarstwa<sup>9</sup>. Inny, nie mniej wpływowy dziennik petersburski, „Nowoje Wriemnia” Suworina, propagował w łagodniejszy nieco sposób podobne idee. Dziennik ten uważał, że jedynym skutecznym środkiem rozwiązania sprawy polskiej w Rosji jest aktualna polityka unifikacyjna Aleksandra III.

<sup>4</sup> H. Pypin, *Kwestia polska w literaturze rosyjskiej*, Warszawa 1881, s. 180.

<sup>5</sup> *Oczerki po istorii russkoj żurnalistiki*, Moskwa 196., s. 253—309.

<sup>6</sup> BJ, rkps 6535, k. 50, list W. Spasowicza do J. I. Kraszewskiego, z 21 XI 1883.

<sup>7</sup> M. N. Katkow, *Sobranije pieriedowych statiej „Moskowskich Wiedomostiej” 1883 god*, Moskwa 1896, s. 293—297.

<sup>8</sup> Zob. np. „Moskowskije Wiedomosti”, 1885, nr 45, z 15 II, nr 161, z 13 IV; 1886, nr 156, z 3 X.

<sup>9</sup> M. N. Katkow, *op. cit.*, s. 371.

„Nowoje Wriemia” przewidywały, iż po pewnym czasie Polacy przyzwyczają się do nowych instytucji państwowych, wprowadzonych do Królestwa Polskiego na miejsce dawnych urzędzeń autonomicznych, i wówczas będzie rozwiązany problem odrębności tych ziem w Rosji. „Nowoje Wriemia” popierały politykę rusyfikacji szkolnictwa polskiego w Królestwie. Pismo przewidywało, że szkoła rosyjska w Królestwie ostatecznie zlikwiduje wszelki separatyzm wśród społeczeństwa polskiego. Określiła ona następująco swój stosunek do unifikacji Królestwa: „Jeśli będziemy mieli trochę czasu i pokój i jeśli jeszcze jedno pokolenie przejdzie przez szkołę rosyjską, może nareszcie Polacy wypowiedzą głośno to, czego dzisiaj jeszcze wyznać nie mają odwagi, a mianowicie, że przyszłość Polski jest nieodłączna z przyszłością Rosji jako silnego mocarstwa słowiańskiego. Polacy twierdzą dzisiaj, że instytucje rosyjskie stoją na przeszkodzie sympatiom polskim i innych Słowian ku Rosji... A gdy jeszcze przejdzie czas jakiś, przekonają się nareszcie Polacy, że czy te, czy inne instytucje łączą Królestwo Polskie z Rosją i to połączenie jest nieodwołalne”<sup>10</sup>. Takie koncepcje rozwiązania sprawy polskiej propagowało wiele pism nacjonalistycznych w Rosji.

Odmienne koncepcje głosiły jedynie pisma obozu liberalnego. Z polityką rusyfikacji ludności polskiej nie zgadzało się znane pismo „Russkaja Mysl”. Redakcja tego pisma wysuwała postulat przyznania narodowi polskiemu swobód „życia narodowego w granicach etnograficznych”, wypowiadała się także za przyznaniem tych samych praw obywatelskich społeczeństwu polskiemu, jakie posiadało społeczeństwo rosyjskie<sup>11</sup>. „Kraj” początkowo starał się wyjaśniać głosy nacjonalistycznej prasy rosyjskiej i odpierać wysuwane przez nią zarzuty. Najwięcej polemik prowadził z „Moskowskimi Wiedomostiami”, wyjaśniając, że społeczeństwo polskie stara się tylko rozwijać własną kulturę i jest w pełni lojalne wobec państwa.

„Kraj”, rejestrując systematycznie głosy prasy rosyjskiej piszącej o sprawach polskich, dawał nieraz ostrą odprawę różnym projektom zmierzającym do ograniczenia praw narodowych i obywatelskich ludności polskiej w Rosji. W 1884 r. redakcja, analizując stosunek nacjonalistycznej prasy rosyjskiej do Polaków, stwierdzała: „możemy sumiennie zaświadczyć, że rozdrażnienie i niechęć względem nas już nie tylko w sferach wpływowych, lecz w społeczeństwie i dziennikarstwie samym coraz głębiej się rozrasta i coraz szersze zakreśla kręgi”<sup>12</sup>. Jako dowody wrogiego stosunku rosyjskiej prasy nacjonalistycznej do społeczeństwa polskiego przytaczano np. pojawienie się w niej projektów ograniczenia liczby stu-

<sup>10</sup> „Nowoje Wriemia”, 1888, nr 22, z 23 I.

<sup>11</sup> *Polskij wopros*, Pietierburg 1886.

<sup>12</sup> „Kraj”, 1884, nr 34.

dentów polskich w zakładach naukowych i zakazu wykładania religii w języku polskim. W większości artykułów zamieszczanych w „Kraju” w odpowiedzi na różne oskarżenia społeczeństwa polskiego o knowania antypaństwowe wyjaśniono, że są one oparte na fałszywych przesłankach. Redakcja starała się dowieść, że społeczeństwo polskie nie ma zamiaru występować przeciwko istniejącemu porządkowi politycznemu<sup>13</sup>. Wychoząc z tego założenia, nieraz ostro piętnowała rosyjskich nacjonalistycznych dziennikarzy za to, że ich artykuły dotyczące spraw polskich są przepełnione fałszywymi oskarżeniami. „Od kilku lat petersburskie i moskiewskie pisma — pisano w „Kraju” w 1888 r. — utrzymują w Warszawie specjalnych korespondentów, których opracowania, pomimo zasadniczych nieraz różnic w kierunkach, programach i przekonaniach dzienników, odznaczają się charakterystycznym podobieństwem w poglądach, w sposobie traktowania spraw nawet w styku, każdy taki korespondent uważa się nie za relatora faktów i dążeń społecznych, lecz specjalnego jakiegoś komisarza od wystawiania ludziom i instytucjom ich pracom certyfikatów prawomyślności”<sup>14</sup>.

Redakcja stała na stanowisku, iż „Kraj” powinien szerzyć hasła zblżenia narodu polskiego i rosyjskiego. Dlatego też tygodnik ten odnotowywał wszystkie głosy w prasie rosyjskiej, które mówiły o lojalności społeczeństwa polskiego wobec władz i społeczeństwa rosyjskiego. Hasła wysuwane przez „Kraj” o pojednaniu z Rosją były zwalczane przez część nacjonalistycznych gazet rosyjskich.

Pojawienie się pisma polskiego w Petersburgu Katkow powitał oskarżeniami, że będzie się ono starało reprezentować opinię szlachty polskiej wobec władz. Katkow był przeciwnikiem programu „Kraju”, tj. pojednania społeczeństwa polskiego z Rosją na zasadzie kontynuacji polityki Wielopolskiego. Reprezentował on pogląd, że problem polski najlepiej rozwiążą władze administracyjne Królestwa<sup>15</sup>. Z „Krajem” polemizowało często pismo, które było nieoficjalnym organem generał-gubernatora Hurki — „Warszawskij Dniewnik”. Pismo to zarzucało tygodnikowi, że szerzy wśród społeczeństwa polskiego poglądy niezgodne z polityką administracji rosyjskiej w Królestwie i głosi idee austrofilstwa. „Dniewnik” zalecał redakcji „Kraju”, ażeby zajęła się, zgodnie ze swym programem, informowaniem czytelników o sprawach rosyjskich, a problemy polityczne pozostawiła władzom administracyjnym Królestwa. „Warszawskij Dniewnik” pisał m. in.: „Co zrobiło to pismo przez cały czas dla należytego wzajemnego poznania się dwu pokrewnych sobie narodów, skoro to jego zadaniem? Dziejami, życiem narodu rosyjskiego bynajmniej się nie interesuje, litera-

<sup>13</sup> Tamże, 1889, nr 19 i 30.

<sup>14</sup> Tamże, 1888, nr 2.

<sup>15</sup> M. N. K a t k o w, *op. cit.*, s. 212.

turą się nie zajmuje, o życiu towarzyskim mówi tyle tylko, ile potrzeba dla złośliwego ukazania jego ujemnych stron, jego bolesnych miejsc i jego zaraźliwych schorzeń”<sup>16</sup>.

Oskarżenia i polemiki z „Krajem” niektórych rosyjskich pism nacjonalistycznych na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych stają się coraz łagodniejsze, aż w końcu zanikają zupełnie. Zmieniły one swój stosunek do „Kraju” wtedy, kiedy pismo wykrystalizowało wyraźnie swój program ugody. Piltz po zorganizowaniu spółki wydawniczej, która poparła program pisma, tak je redagował, aby głosiło otwarcie hasła lojalizmu. Już po roku egzystowania spółki wydawniczej Piltz rozpoczął akcję mającą na celu zareklamowanie programu ugodowego pisma w społeczeństwie rosyjskim. Z okazji dziesięciolecia istnienia „Kraju” opracował specjalny memoriał, w którym prezentował stosunek tygodnika do podstawowych problemów politycznych. Memoriał był drukowany w języku rosyjskim i zawierał cytaty wybrane z dziesięciu roczników „Kraju” z komentarzami Piltza. Świadczyły one o lojalności i wiernopoddanstwie wobec cara i jego rodziny. W rozdziale o stosunkach międzynarodowych Piltz dobrał takie fragmenty, w których mówiło się o bezwzględnym poparciu polityki zagranicznej Rosji. W rozdziale o stosunkach polsko-rosyjskich uwypuklono pojednawczy stosunek redakcji do polityki władz. W innych rozdziałach wskazywano, jak tygodnik zwalczał socjalizm i grupy patriotyczne polskiej emigracji politycznej<sup>17</sup>. Piltz prezentując w sposób skondensowany różne zagadnienia, którymi zajmował się „Kraj”, starał się ukazać prasie rosyjskiej i władzom, że w społeczeństwie polskim, powstał nowy kierunek polityczny a wyrazicielem jego opinii jest właśnie „Kraj”. Wydanie tej broszury przez redakcję oznaczało, iż ugodowcy starają się szukać porozumienia z biurokracją carską i konserwatywną prasą rosyjską na gruncie reakcyjnej polityki Aleksandra III. Dlatego też przestano w „Kraju” zamieszczać artykuły zawierające głosy polemiczne wobec prasy rosyjskiej. Redakcja publikowała obecnie w piśmie te głosy z prasy rosyjskiej, które mówiły o zmianach nastrojów w społeczeństwie polskim wobec rządu. W tygodniku pojawiają się w tych czasach pochlebne opinie o pismach rosyjskich nawet o kierunku nacjonalistycznym. Piltz po raz pierwszy zaznaczył już w 1890 r., że niektóre organy prasy rosyjskiej pozytywnie odnoszą się do spraw polskich<sup>18</sup>. Natomiast w 1895 r. stwierdzał, że nastąpił radykalny zwrot w opinii rosyjskiej i głównych organach prasowych wobec spraw polskich. W tym okresie Piltz wchodzi w kontakty z redakcjami nacjonalistycznej prasy

<sup>16</sup> „Warszawskij Dniownik”, 1889, nr 275, z 12 XII.

<sup>17</sup> CGIAL, f. 776.

<sup>18</sup> „Kraj”, 1890, nr 2, 3; 1891, nr 28.

rosyjskiej. Utrzymuje on bliskie związki z redaktorem „Warszawskiego Dniwnika”, „Nowoje Wriemia”, „Sankt-Pietierburskich Wiedomosti”. W 1896 r. Jan Łoś w liście do Piltza tak relacjonował spotkanie z redaktorem „Warszawskiego Dniwnika”: „Wczoraj przybył do Pana z wizytą Timanowski, redaktor „Warszawskiego Dniwnika”, przyjąłem go w obecności Straszewicza. Ogromnie chwalił „Kraj”, mówiąc, że jest świetnie redagowany, że z „rozkoszą się go czyta”<sup>19</sup>. O podobnych spotkaniach z redakcją „Nowoje Wriemia” pisał Piltzowi Straszewicz<sup>20</sup>. Piltz ściśle kontakty utrzymywał także z redaktorem „Sankt-Pietierburskich Wiedomosti” — E. Uchtomskim.

Wpływ na kształtowanie się programu „Kraju” wywarły koncepcje pracy organicznej i ugody, wysuwane po Powstaniu Styczniowym wśród klas posiadających na ziemiach polskich. Najbardziej skryształizowany wyraz znalazły one w działalności publicznej Aleksandra Wielopolskiego. Wielopolski określił główne zasady walki z rewolucją, z prądami patriotycznymi, i szukania za cenę lojalizmu pewnych ustępstw narodowych od rządu rosyjskiego. Po upadku Powstania Styczniowego klasy posiadające nie wysunęły jasno sformułowanego programu ugody: Powstały wtedy tylko pewne koncepcje, które można uznać za ugodowe. Najbardziej skrajne koncepcje ugody z caratem głosił były współpracownik Wielopolskiego, Kazimierz Krzywicki. W swej broszurze *Polska i Rosja w 1872 r.* dowodził, iż wobec zagrożenia ze strony Niemiec naród polski powinien łączyć się z Rosjanami. Wychodząc z tego założenia, określał konieczność tego kroku następująco: „Należy mieć w piersi dość miłości i męstwa, by dopełnić bez szemrania, co nam powinność każe, i bez skargi konieczną przejść agonię”<sup>21</sup>. Takich koncepcji ugody nie wysuwały żadne inne ośrodki polityczne w zaborze rosyjskim. Program ten zaatakowali ludzie związani z, pozytywizmem. Z drobiazgową krytyką koncepcji Krzywickiego wystąpił W. Spasowicz. Dowodził on, że Krzywicki wzmacnia swą broszurą prądy rusyfikatorskie i ekstremistyczne wśród społeczeństwa rosyjskiego. Spasowicz, związany z liberalnymi kołami Rosji, wyrażał nadzieję na znaczną poprawę losu Polaków po zaprowadzeniu w państwie reform konstytucyjnych, pisząc o Krzywickim, że w broszurze przemówił „jako konserwatysta, przez co jeżeli może zjednać dla siebie łaskę zachowawczego stronnictwa w Rosji, to jednocześnie naraża się wszystkim innym stronnictwom, szczególnie zaś tym, które dążą do przeobrażenia Rosji na europejskie i nowożytne państwo; nam zaś w przy-

<sup>19</sup> BN PP, list J. Łośa do E. Piltza, z 14 VIII 1896.

<sup>20</sup> BN PP, list L. Straszewicza do E. Piltza, z 5 XII 1897.

<sup>21</sup> [K. Krzywicki], *Polska i Rosja w 1872 r. przez b. członka Rady Stanu Królestwa Polskiego*, Dresden 1872, s. 77.

szości przyświeca nadzieja, że się chyba pobratamy z Rosjanami jako ludzie na gruncie nowożytnego państwa”<sup>22</sup>.

Poglądy Spasowicza były najbliższe obozowi pozytywistycznemu w Królestwie. Pozytywiści głosili idee gospodarczego i oświatowo-kulturalnego rozwoju Królestwa, opierając się na nowych postępowych zasadach społecznych i światopoglądowych. Ich koncepcje zmierzały do pokojowego rozwoju kapitalizmu i zachowania narodowości polskiej<sup>23</sup>. Pozytywizm nie był ruchem ugodowym, ponieważ jego przedstawiciele nie formułowali programu lojalizmu wobec zaborców<sup>24</sup>. Omawiali oni wyjątkowo ostrożnie stosunki polsko-rosyjskie, zdając sobie sprawę z wrogiego stosunku władz do ich koncepcji pracy organicznej. Wiadomo, że Piltz jako redaktor pozytywistycznego dziennika „Nowiny” został zwolniony z tego stanowiska na skutek interwencji generała gubernatora, który dostrzegł w jego działalności tendencje nieprawomyślności. W korespondencjach władz w sprawie „Nowin” sformułowano także zarzuty w stosunku do programu politycznego i społeczno-kulturalnego głoszonego przez „Przegląd Tygodniowy”.

Wśród ziemiaństwa różne akcje ugodowe organizował Zygmunt Wielopolski. W 1877 roku podczas wojny wschodniej zorganizował adres wiernopoddańczy szlachty polskiej do cara. W innych odezwach do tronu proponował Wielopolski ściśle współdziałanie polskich klas posiadających z biurokracją carską w celu przeciwstawienia się wspólnemu wrogowi — nihilizmowi i rewolucji. Zbliżone myśli do koncepcji Wielopolskiego<sup>25</sup> głosiło ugodowe czasopismo „Chwila”, założone i redagowane przez znanego publicystę i konserwatywnego historyka, W. Przyborowskiego. „Chwila” pod hasłem pojednania z Rosją propagowała koncepcje lojalizmu wobec biurokracji carskiej. Szukała z nią porozumienia na gruncie istniejącej rzeczywistości politycznej, stwierdzając: „w głębi duszy naszej tkwi zawsze przekonanie, że tylko w drodze pojednania z Rosją znaleźć możemy zbawienie i zapewnienie przyszłości naszej”<sup>26</sup>. Piltz wskazywał, że koncepcje ugodowe konserwatywnej „Niwy” stanowią podstawowe ogniwo formułowania się programu lojalizmu wśród klas posiadających w zaborze rosyjskim. Dowodził on, że koncepcja pracy organicznej pozytywistów oraz koncepcja ugodowa „Niwy” stanowią podstawę kształtowania się programu „Kraju” jako zasady „polityki pracy, roztropności i umiar-

<sup>22</sup> [W. Spasowicz], *Polityka samobójstwa*, Poznań 1872, s. 33.

<sup>23</sup> S. Kieniewicz, *Dramat trzeźwych entuzjastów*, Warszawa 1966, s. 118 i 152.

<sup>24</sup> H. Jabłoński, *U źródeł teraźniejszości*, Warszawa 1947, s. 55.

<sup>25</sup> W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864—1914*, Warszawa 1933, s. 147.

<sup>26</sup> „Chwila”, 1886, nr 71, z 17 VI.



kowania”<sup>27</sup>. Redakcja solidaryzowała się także ze skrajnie konserwatyw-  
ną działalnością Zygmunta Wielopolskiego, a nawet krytykowanego po-  
przednio redaktora „Chwili”, Przyborowskiego. Otwierała łamy „Kraju”  
dla ich wypowiedzi politycznych.

Wpływ na kształtowanie ugodowego programu „Kraju” wywarli po-  
litycy konserwatywni z Galicji. Oni bowiem najwcześniej stworzyli skry-  
stalizowany program lojalizmu wobec dworów zaborczych<sup>28</sup>. Piltz nie  
zgadzał się z ich programem społecznym, natomiast od początku istnienia  
wydawanego przez siebie czasopisma solidaryzował się ze stanowiskiem  
polityków galicyjskich wobec zaborców. Redakcja podkreślała, że popiera  
ich lojalistyczną politykę wobec Austrii: „»Kraj« przyznawał się zawsze  
do solidarności ze stańczykami krakowskimi. Punktem tym — metoda ich  
postępowania w stosunku do państwa, z którym losy Galicji są związane,  
to jest umiejętna oględność na warunki sytuacji państwowej”<sup>29</sup>. Publicyści  
„Kraju” często w swych artykułach nawiązywali do myśli politycznych  
polityków konserwatywnych w Galicji. Tygodnik również w 1896 r. za-  
mieszczał cytaty z konserwatywnych wydawnictw czołowych polityków  
galicyjskich, mówiących o konieczności współpracy z państwami zabor-  
czymi, wykorzystując je do swej propagandy ugodowej. W doświadczeniu  
politycznym redakcja szukała także wskazówek dla swej aktualnej ugo-  
dowej działalności. Straszewicz stwierdzał, że ugodowcy wykorzystują  
doświadczenia polityczne stańczyków w swej pracy propagandowej: „My  
dziś to wiemy i rozumiemy, bo przykład wymowny stoi przed oczyma, bo  
badaliśmy przebieg zjawiska na żywym przykładzie”<sup>30</sup>.

Redakcja starała się skupić wokół „Kraju” wszystkie grupy konser-  
watywne w zaborze rosyjskim, formułując jasno sprecyzowany program  
ugody. Podstawowym punktem tego programu było zerwanie z wszelką  
myślą odbudowania państwowości polskiej. „Kraj” w zwalczaniu idei nie-  
podległości Polski wysunął się na czoło wśród ugrupowań konserwatyw-  
nych na ziemiach Polski; „Kraj” zwalczał każdą koncepcję odbudowy  
Polski. Potępiał pewnych polityków szlacheckich, którzy dążyli do nie-  
podległości Polski z pomocą interwencji mocarstw europejskich. Tygodnik  
uważał także za błędne i szkodliwe wszelkie rachuby na wojnę między  
zaborcami<sup>31</sup>. Redakcja stała na stanowisku trójlojalizmu, podkreślając, że

<sup>27</sup> „Kraj”, 1894, nr 56.

<sup>28</sup> K. Wyka, *Teka Stańczyka na tle historii Galicji w latach 1849—1869*, War-  
szawa, s. 114—235.

<sup>29</sup> „Kraj”, 1887, nr 34.

<sup>30</sup> L. Straszewicz, *Jubileusz broszury „Kraj”, 1894*, nr 52.

<sup>31</sup> L. Straszewicz w artykule pt. *Pokój wieczysty* pisał: „Gdy wojna wy-  
buchła, wołaliśmy radośnie »to ta! ta!« A gdy się skończyła, wołaliśmy smutnie »nie  
ta«. Zapatrzeni w odległe horyzonty polityki międzynarodowej, a raczej w jej za-

w wypadku wojny między zaborcami ugodowcy nie mają innego planu politycznego niż na czas pokoju, i oświadczyła: „robić to jedynie, czego od nas rządy wymagać będą, spełniać w każdym państwie obowiązki wymagane od poddanych”<sup>32</sup>. Jako jedynie słuszną metodę politycznego działania przedstawicielstw polskich w poszczególnych zaborach zalecano lojalizm wobec rządów i dworów.

„Kraj” propagował ideę pracy organicznej na polu gospodarczym i kulturalno-oświatowym jako podstawową formę działalności w poszczególnych zaborach. Pismo wyraźnie podkreślało jednak, że celem tych prac nie może być w żadnym wypadku myśl o odbudowie Polski w przyszłości: „Ostatecznie zlikwidowanie swej własnej polityki, ale zaniechanie wszelkich myśli o własnym państwie, a obrócenie wszystkich sił umysłowych na rozwijanie tylko narodowej kultury”<sup>33</sup>.

Tygodnik w stosunku do polskich walk narodowowyzwoleńczych od początku swego istnienia zajmował stanowisko krytyczne. Jednak przez pewien czas unikał wypowiedziania sprecyzowanych sądów o powstaniach i nie używał ostrych, potępiających określeń w stosunku do ludzi i przywódców walk narodowowyzwoleńczych. Publicyści piszący o tych sprawach używali często tak typowych dla publicystyki konserwatywnej metafor i aluzji. Zdawało się jednak, że „Kraj” w wielu przypadkach ujawniał swój wrogi stosunek do powstań narodowych. Już w 1884 r. „Kraj”, charakteryzując walki narodowowyzwoleńcze, pisał: „ten rys najbardziej wydatny od końca XVIII wieku kazał nas uważać za niepoprawnych marzycieli i warchołów i za nieprzejednanych nieprzyjaciół istniejącego porządku rzeczy”<sup>34</sup>. Redakcja głosiła pogląd, że historycy powinni badać dzieje najnowsze krytycznie. Jej zdaniem tego rodzaju badania pomogłyby właściwie zrozumieć usiłowania polityczne ugodowców. Pismo wskazywało także, iż żywą tendencją patriotyczną przekazywaną przez pokolenia mogą na nowo oświetlić badania historyczne, oceniające krytycznie dzieje walk narodowowyzwoleńczych. Tak np. przy opracowywaniu dziejów Powstania Listopadowego redakcja widziała potrzebę uwzględniania w badaniach historycznych nie takich przedstawicieli, jak Mochnecki, reprezentant „empiryki rewolucyjnej”, lecz jego przeciwników, którzy wypadki „mierzyli nie z klubowego wyłącznie punktu, a odwieczne rany społeczności naszej nie samym jeno prochem gasić zaleca”<sup>35</sup>. Redakcja wykorzystywała wyniki badań historyków konserwatywnych do

---

wodne miraże, lekceważyliśmy najbliższe warunki bytu, a częstokroć wprost o nich zapominaliśmy” („Kraj”, 1896, nr 2).

<sup>32</sup> L. Straszewicz, *Drażniące pytanie*, „Kraj”, 1898, nr 14.

<sup>33</sup> „Kraj”, 1884, nr 20.

<sup>34</sup> „Kraj”, 1884, nr 20.

<sup>35</sup> „Kraj”, 1885, nr 11.

celów propagandy ugodowej. Chodziło o udowodnienie tezy, że aktualna polityka zaborców, a przede wszystkim caratu, jest wynikiem braku zaufania ze strony rządu do społeczeństwa polskiego, które nie godziło się z istniejącym stanem rzeczy i ciągle wywoływało powstania oraz konspirowało. „Kraj” propagował myśl, że to zaufanie może przywrócić tylko legalna i lojalna postawa społeczeństwa wobec zaborców. Z tego względu pismo następująco oceniało cały ciąg walk narodowyzwoleńczych: „Cóż to za długi i za bolesny różaniec, w którym jedne i te same błędy jednymi i tymi samymi kończyły się klęskami: po roku dwunastym trzydziesty, po czterdziestym szóstym sześćdziesiąty trzeci. Rzec by można, że dopóki na ziemi trwały ślady ruin i krwi, dopóty też starczało przestrogi”<sup>36</sup>.

Publicyści „Kraju” wskazywali, że przyczyną powstań było ciągle spiskowanie. Brak legalności działania doprowadził do tego, nastroje społeczeństwa kształtowane były przez ludzi „niedojrzałych i nie przygotowanych do roli kierowniczej ani wiekiem, ani doświadczeniem, ani nauką lub stanowiskiem społecznym”. Przyborowski oceniając dzieje walk narodowyzwoleńczych dowodził, że spiski stanowiły główne niebezpieczeństwo dla społeczeństwa polskiego. Dlatego potępiał je w ostrych słowach, podkreślając, że należy podjąć badania naukowe o dziejach konspiracji. Na wstępie zastrzegał się, że ocena polityczna ruchów konspiracyjnych musi być jednoznaczna. Głosił on tezę, iż winę za ucisk narodowy ponosi samo społeczeństwo polskie, które próbowało sobie na drodze nielegalnej wywalczyć znośniejsze warunki egzystencji narodowej. Pisząc, że wina za powstania spada na spiskowców, dowodził: „Wielka zatem nauka z tych ponurych dziejów spłynąć na nas może. Pokaże nam ona, że zasada *liberum conspiri* przez pięćdziesiąt lat stosowana u nas do żywego organizmu doprowadzi do nieszczęść i klęsk, których skutki wnikliwie dziś odczuwamy”<sup>37</sup>.

„Kraj” wiele razy omawiał życie i twórczość Adama Mickiewicza, wskazując na walory estetyczne poezji wieszczka. Ugodowcy jednak odżegnawali się od tendencji patriotycznych poezji Mickiewicza. Piltz w artykule pod wymownym tytułem *O spuściznę poety* dowodził, że w poezji Mickiewicza należy podkreślać tylko mistrzostwo jej formy i głębokość uczuć. Natomiast jeśli chodzi o jej wydźwięk polityczny, oświadczył, że ugodowcy tych treści nie akceptują. Oceniając krytycznie tendencje patriotyczne twórczości Mickiewicza, nawoływał: „nie uczmy się od niego polityki, zabłądzilibyśmy z nim, jak błądzimy nieraz”<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> „Kraj”, 1897, nr 14.

<sup>38</sup> Tamże, nr 31.

Ugodowcom chodziło o wyeliminowanie z dziejów najnowszych tych wszystkich elementów tradycji patriotycznej, do których nawiązywali w owym czasie działacze ruchu robotniczego oraz inteligencji demokratycznej i organizacje młodzieżowe. Walka ugodowców o wyeliminowanie tradycji patriotycznych z przeszłości stanowiła fragment ogólnej batalii prowadzonej przeciwko ruchowi robotniczemu i inteligencji niepodległościowej. Toteż ugodowcy krytykę walk narodowowyzwoleńczych wiązali bezpośrednio z wystąpieniami przeciwko ruchowi socjalistycznemu. Wniośki z tej krytyki wyciągali zawsze takie same; twierdzili, że należy zerwać z „tradycją buntów” i zająć się tylko pracą legalną. Najjaskrawiej na łamach „Kraju” głosił ten pogląd Spasowicz. Podkreślał, że Mickiewicz był zwolennikiem odbudowy Polski, oświadczał, iż należy raz na zawsze z tą koncepcją zerwać, pisząc: „epoka powstań została niepowrotnie zamknięta i [...] trwać w starych mniemaniach byłoby nieodwołalnym szaleństwem i grzechem przeciwko własnemu narodowi”<sup>39</sup>.

Najwięcej uwagi redakcja poświęcała dziejom Powstania Styczniowego. Ocena tego Powstania oraz jego nurtów stanowiła podstawę do wysuwania przez publicystów „Kraju” aktualnych koncepcji ugodowych. Krytycznego opracowania dziejów Powstania Styczniowego dokonali historycy konserwatywni: Stanisław Koźmian i Henryk Lisicki. W swych pracach udowadniali tezę, że było ono szkodliwym błędem. Wartość naukowa tych prac ze względu na ich tendencje i niewykorzystanie podstawowych źródeł była niewielka. Bardziej gruntowne studia nad dziejami Powstania Styczniowego podjął wspomniany już poprzednio W. Przyborowski. Powtarzał już dawno ogłoszoną myśl na łamach „Kraju”, że szanse znaczniejszych swobód narodowych i obywatelskich pogrzebały powstania 1831 i 1863 r. Z tej przesłanki wyciągał wniosek, iż aktualnie ugodowcy nie będą wysuwali programu autonomii: „Nasz program nie jest oderwany od rzeczywistości i życia — pisał on — ale realny i nieco skromniejszy, ale nieskończenie do urzeczywistnienia łatwiejszy. Rozumiejąc, że tak samo jak rok 1831 rozbił konstytucyjne Królestwo, tak i rok 1863 pogrzebał autonomiczne projekty Wielopolskiego”<sup>40</sup>. Redakcja podkreślała, iż w aktualnych warunkach społeczeństwo polskie powinno zadowolić się różnymi formami działalności gospodarczej i kulturalnej. Postulowała, że społeczeństwo polskie nie może niczego więcej pragnąć jak pokojowej pracy na polu ekonomicznym, moralnym i cywilizacyjnym. „Kraj” wskazywał, iż ta działalność społeczeństwa winna się przejawiać tak w sferze stosunków prywatnych, jak i w pracy społecznej: „wiemy, że jedyny samoistny dla nas użytek z żelaza to pruć lemięszem niwę ojczystą, to

<sup>39</sup> W. Spasowicz, *Pod pręgierzem zdrady*, „Kraj”, 1897, nr 24.

<sup>40</sup> „Kraj”, 1897, nr 33.

dzwonić młotem w pocie czoła, przysparzać sobie cywilizacyjnego do-robku”.

Redakcja przewidywała również potrzebę rozwijania prac organicznych w dziedzinie życia narodowego. W tej sprawie „Kraj” bardzo powściągliwie wypowiadał swoje sądy. Można jedynie przypuszczać, że redakcja przewidywała działalność na polu rozwoju kultury i niektórych dziedzin nauki. Piltz w tej dziedzinie określił dążenie ugodowców w następujących słowach: „w pojęciach rządu i narodu rosyjskiego zaszyły [...] zmiany, z którymi liczyć się trzeba, zamykamy nasz program w następujących granicach: uznanie odrębności narodowej, etnograficznej, kulturalnej i wynikających stąd konsekwencji”<sup>41</sup>.

Piltz w swym artykule programowym nie wysunął żadnych postulatów w dziedzinie rozwoju oświaty narodowej. Nie ustosunkował się także do najistotniejszego problemu w tej dziedzinie — rusyfikacji szkolnictwa. Toteż organ liberalnego mieszczaństwa galicyjskiego, „Nowa Reforma”, analizując ten program ostro piętnował ugodowców za ich lojalizm wobec rządu: „Rząd rosyjski i dzisiaj uznaje odrębność narodową Polaków, skoro chce im ją odebrać, a konsekwencją tego uznania jest cały system rusyfikacyjny. Albo więc tutaj powiedzieć należało jasno i otwarcie, jakich my, Polacy, dla siebie żądamy konsekwencji i uznania narodem, albo lepiej było nie dawać uznania programowi polskiego”<sup>42</sup>.

Redakcja, godząc się z polityką unifikacji ziem polskich z cesarstwem oraz rezygnując z postulatów zmierzających do utrzymania pewnych urzędzeń o charakterze autonomicznym dla Królestwa, wysuwała dezyderaty przyznania polskim klasom posiadającym takich praw, jakie posiadały burżuazja i ziemiaństwo rosyjskie. W tej sprawie redakcja nie wysuwała sprecyzowanych postulatów. Z różnych jej oświadczeń można było przypuszczać, że domaga się od władz umożliwienia działalności różnych związków gospodarczych, przemysłowców i ziemian. W innych oświadczeniach ogólnie zaznaczała, iż należałoby wprowadzić na ziemiach polskich urządzenia zbliżone do samorządów lokalnych, istniejących w centralnych guberniach Rosji. Piltz w swym artykule programowym postulował, aby państwo przyznało guberni Królestwa pewne uprawnienia ziemskie: „zrównanie praw Polaków z prawami wszystkich poddanych państwa i przyznanie Królestwu tych instytucji, z których korzystają gubernie wewnętrzne”<sup>43</sup>. Spasowicz w swych artykułach domagał się wpro-

<sup>41</sup> Piotr Warta [E. Piltz], *Na zakręcie dziejowym*, tamże.

<sup>42</sup> „Nowa Reforma”, 1897, nr 197, z 31 VIII.

<sup>43</sup> „Nowa Reforma” ten punkt programu ugodowców tak oceniała: „[...] są to komunały konwencjonalne, utarte, ugodowe kłamstwa i nic więcej. Rząd rosyjski zmiany systemu w Królestwie nie zaznaczył, zmienił osoby, tu i ówdzie dał inne

wadzenia pewnych uprawnień samorządowych w guberniach zachodnich cesarstwa<sup>44</sup>. Dowodził on, że gubernie bez uprawnień samorządowych są bardzo uciążliwe dla państwa przez swe zacofanie pod względem sanitarnym, w rozwoju szkolnictwa i gospodarki. Wskazywał zatem, iż państwo ponosi z tego powodu dodatkowe ciężary. Starał się również przekonać władze, że niesłusznie podejrzewają szlachtę polską o separatyzm, gdyż po 1863 r. zmieniała ona swój stosunek do państwa. Piltz natomiast głosił pogląd, iż polskie klasy posiadające, pozbawione samorządu lokalnego, nie mają okazji ujawnić swego pozytywnego stosunku do państwa, ponieważ są pozbawione wpływu na bieg wydarzeń politycznych i gospodarczych swojego terenu. Zwracając się z apelem do władz o wprowadzenie uprawnień samorządowych, podkreślał, że wpłynęłoby to na konsolidację sił ugodowych wśród polskich klas posiadających, gdyż „rady miejskie i ziemskie przyniosłyby jeszcze jedną wielką korzyść, wprowadziłyby konsolidację żywiołów umiarkowanych, stworzyłyby ujawnioną, dającą się w sile obrachować opinię publiczną. Ile razy słyszeliśmy ze strony rosyjskiej zarzut, że żywioły skrajne są daleko bardziej zwarte, systematyczniej i lepiej zorganizowane. Ale gdzież się stronnictwo umiarkowane i zachowawcze ujawnić miało”<sup>45</sup>. Ugodowcy widząc, że władze nie wprowadzają reform ustroju administracyjnego, starali się zabiegać o częściowe zdobycze samorządowe. Dowodzili potrzeby wpływu szlachty na bieg wydarzeń w powiatach i guberniach. Spasowicz np. domagał się, aby w guberniach zachodnich wprowadzono urząd marszałka szlachty<sup>46</sup>.

Redakcja od początku istnienia pisma starała się wpływać na całą prasę polską, aby zaprzestała krytyki biurokracji carskiej w Królestwie i polityki władz wobec ludności polskiej. Wzywała także redakcje pism polskich ukazujących się poza Królestwem do zaprzestania polemik z prasą rosyjską. Piltz po raz pierwszy wystąpił z apelem do redakcji pism polskich o niezamieszczanie artykułów krytykujących politykę wobec ludności polskiej. Uczynił to na zjeździe literatów i artystów w 1884 r. w Krakowie. Zarzucał dziennikarzom galicyjskim, że sprawy stosunków polsko-rosyjskich traktują w sposób „nietaktowny i nieodpowiedzialny”. Nawoływał redakcje pism galicyjskich, aby szczególnie ostrożnie podawały wiadomości z Królestwa. Korespondentów krytykował, że w swych

---

okładki na kodeks praw wyjątkowych. Prawie dzisiaj o ugodzie po trzydziestoletnim znęcaniu się na potulnym, cichym narodzie jest czymś monstualnie oburzającym” (*Nowa Reforma*”, 1897, nr 197, z 31 VIII).

<sup>44</sup> Zob. np. *Wobec reformy ziemskiej* („Kraj”, 1897, nr 3); *O samorządzie ziemskim* („Kraj”, 1901, nr 18).

<sup>45</sup> Warta Piotr [E. Piltz], *O chwili obecnej*, Petersburg 1898.

<sup>46</sup> W. Spasowicz, *W sprawie ziemstw* („Kraj”, 1901, nr 19), oraz L. Gren-dyczyński, *Program ziemski w Królestwie* („Kraj”, 1904, nr 46).

doniesieniach z Królestwa używają namiętnego tonu, drażniącego rosyjskie władze administracyjne<sup>47</sup>. Redakcja starała się, aby prasa zakordonowana nie pisała o nadużyciach biurokracji, dowodząc, że ich ujawnienie przyczyni się do zaostrzenia represji wobec ludności polskiej w zaborze rosyjskim<sup>48</sup>. Tygodnik zalecał, by redakcje polskich pism ukazujących się poza granicami Rosji dążyły do rozpatrywania stosunków polsko-rosyjskich na platformie lojalizmu, pisząc: „uważamy za niezmiernie pożądanym objaw głosu, które odzywają się za kordonem, które nawołują do zbliżenia się obu narodów, polskiego i rosyjskiego”<sup>49</sup>. Krytykę polityki ucisku narodowego oraz piętnowanie nadużyć władz Królestwa przez prasę zakordonowaną redakcja nazywała przejawem szowinizmu narodowego. Dowodziła, że krytyka ta przyczyniła się do zaostrzenia ucisku narodowego w zaborze rosyjskim: „organy prasy galicyjskiej i poznańskiej, które w kierunku szowinistycznym zawsze o kilka staj wyprzedzały warszawskich egzaltantów, zawsze były hojnymi z cudzej kieszeni, wyrządzały nam tysiące tzw. przysług niedźwiedzich”<sup>50</sup>. Wychodząc z tego założenia, redakcja zalecała nawet pismom konserwatywnym szczególną ostrożność w podawaniu informacji o stosunkach panujących w zaborze rosyjskim. W 1890 r. „Kraj” zarzucał „Dziennikowi Poznańskiemu”, że wyrządza szkodę ugodowcom, ponieważ stale podaje „nowiny administracyjne z Królestwa zarówno błędne, jak i szkodliwe”<sup>51</sup>. Niektórym pismom, jak np. „Orędownikowi” i „Nowej Reformie”, imputował, że specjalnie zamieszczają takie wiadomości z zaboru rosyjskiego, które przeszkadzają w nawiązaniu ugody między władzami a społeczeństwem polskim. Tygodnik nawoływał redakcje pism polskich, aby solidarnie potępiały przejawy wywrotowej działalności wśród robotników i młodzieży. W 1895 roku, z okazji pojawienia się odezwo konspiracyjnych organizacji młodzieżowych, „Kraj” pisał: „A jednak czemu dotychczas przeciwko podobnym praktykom nie zaprotestowaliśmy, aby autorzy, ktokolwiek oni są, wyrzekli się raz na zawsze trapienia skołatane go społeczeństwa”<sup>52</sup>.

Piltz starał się także rozszerzyć wpływy ugodowców w prasie warszawskiej. Udało mu się przyciągnąć do współpracy wielu wybitnych publicystów warszawskich. Jednak tylko nieliczni z nich solidaryzowali się z programem politycznym „Kraju”. Wśród wielu czasopism polskich w Warszawie jedynie kilka popierało ten program. Bez zastrzeżeń udzielało poparcia pismo naukowe „Ateneum”, finansowane przez Spasowicza.

<sup>47</sup> „Kraj”, 1884, nr 11.

<sup>48</sup> „Kraj”, 1889, nr 41.

<sup>49</sup> „Kraj”, 1901, nr 50.

<sup>50</sup> „Kraj”, 1892, nr 4.

<sup>51</sup> „Kraj”, 1890, nr 48.

<sup>52</sup> „Kraj”, 1895, nr 3.

Często cytowało ono artykuły polityczne „Kraju”. Podobne stanowisko reprezentował dwutygodnik „Niwa”. Solidaryzował się z programem „Kraju” już w pierwszych dniach jego istnienia<sup>53</sup>. W latach dziewięćdziesiątych redakcja korzystała ze współpracy znanego publicysty, członka redakcji „Gazety Warszawskiej”, Bolesława Lutomskiego. Piltz utrzymywał także bliskie kontakty z redakcją „Kurier Warszawski”, który zamieszczał na prośbę Piltza różne informacje o „Kraju”<sup>54</sup>. Wiele pism warszawskich zamieszczało prospekty reklamowe czasopisma, w 1900 r. reklamy pisma ukazywały się w licznych czasopismach warszawskich. Zamieszczały je pisma, których redakcje solidaryzowały się z programem „Kraju”, jak „Słowo”, „Kurier Polski”, oraz inne: „Gazeta Polska” „Kurier Poranny”, „Kurier Warszawski”, „Wędrowiec” i „Biesiada Literacka”<sup>55</sup>.

W celu skuteczniejszego wpływania na opinię publiczną w Królestwie powstał z inicjatywy Piltza w 1896 r. projekt założenia w Warszawie nowego pisma. Oficjalnie z prośbą o zezwolenie na wydawanie w Warszawie pisma codziennego pod nazwą „Kurier Polski” wystąpił do Głównego Zarządu Prasy bliski współpracownik Piltza — W. Kosiakiewicz. W podaniu do władz zaznaczył, że będzie ono propagować te same koncepcje, co „Kraj”. Następnie wskazywał, iż „Kurier Polski” jest przeznaczony dla szerokich mas drobnomieszczaństwa i będzie starał się propagować w tej warstwie społeczeństwa polskiego idee lojalizmu: „Nowa, tania gazeta oświećlałaby przejawy tutejszego życia z punktu widzenia rosyjskiej idei państwowości i pokazywała Polakom, że wspólna praca Polaków i Rosjan w interesie jedności państwowej prowadzi do rozwoju narodowej kultury i życia religijnego, oraz występowałaby przeciwko wszelkiego rodzaju próbom destrukcyjnym, wewnętrznym i zagranicznym, starającym się sprowadzić poddanych Rosji z drogi lojalności”<sup>56</sup>. Należy przypuszczać, że z pomocą taniego pisma, przeznaczonego dla szerokiego odbiorcy, ugodowcy chcieli paraliżować wpływ Ligi Narodowej, rozwijającej w tym czasie ożywioną działalność agitacyjną wśród ludności robotniczej i rzemieślników. Władze centralne zwlekały jednak z zezwoleniem na otwarcie pisma; wyraziły zgodę dopiero na skutek interwencji generał-gubernatora

<sup>53</sup> „Niwa” tak oceniała pierwsze numery „Kraju”: „Dziś pojawienie się »Kraju« witamy z całą zyczliwością, na którą wpływa przede wszystkim przeświadczenie o możliwości jego pożyteczności. Widzimy ją między innymi w tym, że prasa i opinia publiczna rosyjska uzyska źródło lepszego informowania się o nas i naszych sprawach, pragnieniach, o tym wreszcie, co się u nas dzieje” („Niwa”, 1882, s. 231).

<sup>54</sup> Archiwum m. Warszawy, Zbiory Korotyńskich, gr. XI, k. 327, list E. Piltza do W. Korotyńskiego, z 5 I 1900.

<sup>55</sup> BN PP, list H. Klettego do E. Piltza, z 7 XII 1900.

<sup>56</sup> CGIAL, f. 776, op. 12, jch. 127, k. 2.



warszawskiego, który ujawnił, że właściwym założycielem pisma jest grupa konserwatywnych ziemian, na czele z Zygmuntem Wielopolskim<sup>57</sup>.

Piltz starał się także wpływać na prasę warszawską w celu uzyskania poparcia dla różnych politycznych akcji ugodowców. Już w 1884 r. nawoływał prasę polską, aby przestała zamieszczać krytyczne informacje o stosunkach panujących w Rosji, wzywając ją do szukania ugody „z prasą rosyjską”. Redakcja „Kraju” wiele razy wyrażała swoje zastrzeżenie wobec pism warszawskich, że nie wykazują pozytywnego stosunku do Rosji<sup>58</sup>. Te pisma, które zamieszczały artykuły krytycznie oceniające stosunki w Królestwie oraz polemizowały z ugodowcami, określała mianem „gazet szowinistycznych”. W latach gdy zaczęły intensywnie rozwijać tajną działalność partie robotnicze PPS i SDKPiL oraz Liga Narodowa, ugodowcy domagali się, aby prasa warszawska zajęła stanowisko krytyczne wobec tych wydarzeń i wypowiedziała się za działalnością legalną. Lutomski w artykule *Samotnicy w polityce*, dowodząc, że trzeba solidarnie potępiać przejawy niezadowolenia z istniejących stosunków, ujawniające się w prasie warszawskiej, pisał: „opinia nie tylko musi być władczą, ale i karną. Zamiast opryszków, którym wtórują jej fałszywi pochlebcy, potrzeba przewodników krytycznych i światłych”<sup>59</sup>. Z artykułem o podobnej treści wystąpił w 1896 r. na łamach „Kraju” L. Straszewicz. Skarżył się on na wrogość opinii społeczeństwa polskiego wobec ugodowców i domagał się śmielszych popierających wypowiedzi w prasie warszawskiej<sup>60</sup>. Najbardziej gwałtowną walkę z prasą warszawską podjął w 1897 r. „Kraj”. Jego publicyści domagali się od redakcji warszawskich czasopism poparcia programu rozwiązania sprawy polskiej, wysuniętego przez „Kraj”. Zabierając w tej sprawie głos na łamach swego tygodnika, Piltz wzywał pisma warszawskie, aby ustosunkowały się do koncepcji lojalizmu głoszonego przez ugodowców<sup>61</sup>.

Publicyści „Kraju” krytycznie oceniali treść pism warszawskich, twierdząc, że jest ona uboga; zarzucali redakcjom, iż przepisują z prasy zagranicznej wiadomości i nie zajmują się sprawami Królestwa Polskiego. Ugodowcom chodziło o to, aby pisma warszawskie stanowczo opowiedziały się za programem pracy organicznej w Królestwie. Dlatego też piętnowano wszelkie głosy niezadowolenia w prasie warszawskiej z polityki ugodowej: „to rycerze frazesów, brukowych, salonowych i dziennikarskich, czczych, pustych, lecz popularnych. Handlarze taniego obłudnego patrio-

<sup>57</sup> Tamże, k. 45.

<sup>58</sup> „Kraj”, 1887, nr 52.

<sup>59</sup> „Kraj”, 1895, nr 51.

<sup>60</sup> E. Piltz, *Pod lupiną frazesów*, „Kraj”, 1897, nr 4.

<sup>61</sup> „Kraj”, 1897, nr 29.

tyzmu, fabrykanci tandety politycznej, wyznawcy głupoty i synowie blagi”<sup>62</sup>.

Ugodowcy starali się skłonić redakcje pism warszawskich do zajmowania się sprawami stosunków polsko-rosyjskich. Prasa polska po Powstaniu Styczniowym, skrepowana cenzurą, nie mogąc wyrazić prawdziwej opinii społeczeństwa, spraw tych nie omawiała. Piltz, wzywając ją do zabrania w tej sprawie głosu, wskazywał, że powinna w końcu wysunąć program legalnej działalności dla społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim. Pisał: „Dlaczego jednak przez te 33 lat opinia rosyjska trzymała się chłodno i obojętnie (z małą przerwą). Dlatego lojalność, jak ją pojmuje »Tygodnik Ilustrowany«, miała wszystkie pozory *multum necessarium*, nie była ujawnianą i śmiało proklamowaną. Prasa warszawska milczała, zabierały samowładnie głos zagraniczne organy prasy wicherzącej”<sup>63</sup>. Prasa warszawska nie odpowiadała na ataki „Kraju”, dając tym do zrozumienia ugodowcom, że nie zamierza manifestować lojalizmu wobec państwa zaborczego. Jedynie „Słowo” zabrało głos; M. Godlewski w artykule *Powód milczenia* pisał, że „Słowo” nie potępiało prac konspiracyjnych, aby im nie nadawać większego rozgłosu. Redakcja, witając pierwszy pozytywny głos na swoje apele, podkreślając, że milczenie „Słowa” trwało zbyt długo i zdawało się przechodzić w system, oświadczyła: „Odtąd nikt już nie będzie mógł powiedzieć, że społeczeństwo na pewne objawy i na pewne aspiracje patrzy obojętnie, skoro do walki przeciw nim wystąpił organ, poza którym stoi niezaprzeczalnie większość znakomita polskiego ziemiaństwa”. Natomiast zaatakowany przez Piltza najpopularniejszy magazyn, „Tygodnik Ilustrowany”, wyjaśniał, że głoszenie hasła lojalizmu przez prasę polską nie wpłynie na zmianę położenia ludności polskiej w zaborze rosyjskim. Dał jednoznaczną odpowiedź, iż Piltz nie może oczekiwać na zmianę orientacji politycznej prasy warszawskiej: „Czyż bowiem nie byłoby wprost śmiesznym i pożałowania godnym, kto by sądził, że szeregiem artykułów dziennikarskich przemieni i poprawi położenie wynikłe z wielkich kataklizmów dziejowych”<sup>64</sup>. Bardziej dosadnie odpowiedział Piltzowi „Kurier Codzienny”. Piętnując ataki „Kraju” na prasę warszawską wskazywał, że przyczyniają się one do zaostrzenia cenzury.

„Kraj” głosząc myśl pogodzenia się społeczeństwa polskiego z Rosją jednocześnie domagał się stworzenia warunków kulturalnego i narodowego rozwoju. Ugodowcy na gruncie tych założeń programowych prowa-

<sup>62</sup> „Kraj”, 1897, nr 4.

<sup>63</sup> „Kraj”, 1895, nr 5.

<sup>64</sup> *Zwrot czy frazes*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1897, nr 5. Jeszcze jaśniej uzasadnił „Tygodnik” swoje stanowisko w artykule pt. *Program czy brak programu* („Tygodnik Ilustrowany”, 1897, nr 7).

dzieli krytykę ustawodawstwa ograniczającego prawa obywatelskie i narodowe Polaków zamieszkałych w państwie rosyjskim. Spasowicz w licznych artykułach domagał się rewizji ustawodawstwa wyjątkowego oraz różnych reform administracyjnych w Królestwie. Tygodnik podejmował polemiki z zarządzeniami ograniczającymi rozwój kultury i języka Polaków w zaborze rosyjskim. Piltz i inni członkowie redakcji prowadzili ostrą walkę z cenzurą o ukazywanie się artykułów krytykujących politykę władz wobec społeczeństwa polskiego. W aktach cenzury znajduje się wiele podań Piltza skierowanych do Głównego Zarządu Prasy, w których domagał się dopuszczenia do druku zatrzymanych przez cenzora artykułów krytycznie oceniających różne zarządzenia władz. Redakcja na łamach „Kraju” próbowała walczyć z rusyfikacją szkolnictwa polskiego. Jak wiadomo, na skutek interwencji Ministerstwa Oświaty i Hurki redakcja pisma przez pewien czas nie mogła zamieszczać żadnych informacji rusyfikacyjnych o zamierzeniach władz. Cenzura tępiła nie tylko wszelką myśl polityczną, ale nie pozwalała publicyście oświetlać z punktu widzenia nawet najskromniej pojmowanych interesów Polski żadnych spraw krajowych. Piltz, oceniając po kilku latach swoją działalność jako redaktora „Kraju”, słusznie podkreślał, że tygodnik, jak i inne pisma konserwatywne, mógł swobodnie głosić tylko zasady ugody. „Pozostała nam jedynie praca jawna — pisał — obez władniona przez cenzorski ołówek, skazana na wypowiedanie swych myśli językiem okaleczalym, pozbawionym zdolności przekonania kogokolwiek. Wolno nam było zalecać umiarkowanie, ale nie wolno tego umotywić, nie wolno powiedzieć, że tego wymaga właśnie dobro publiczne, nie wolno zaapelować do miłości ojczyzny. Główny, najważniejszy, a jedyny skuteczny argument został nam wytrącony z ręki”<sup>65</sup>. Przez wiele lat, na skutek presji cenzury, krytyczne uwagi o rusyfikacji mogły ukazywać się tylko w w zawołowanej formie. Raz np. udało się redakcji wydrukować informacje o stanie szkolnictwa, a następnie ujawnić zamierzenia władz wobec społeczeństwa polskiego i pośrednio zdemaskować rusyfikatorów.

Redakcja już w pierwszym okresie polityki rusyfikacyjnej realizowanej przez Apuchtina wyraźnie podkreślała, że społeczeństwo polskie nie może się zgodzić na ograniczenie praw języka polskiego. Już w 1885 r., po pierwszych zarządzeniach rusyfikacyjnych kuratora Warszawskiego Okręgu Szkolnego, „Kraj” protestował oświadczając, iż Polacy „nie mogą się zrzec przyrodzonych praw języka i narodowości”<sup>66</sup>. Ugodowcy, prowadząc walkę z rusyfikacją na gruncie legalnym, starali się przekonywać opinię rosyjską i władze centralne, że polityka represji jest aktem bezprawnym i sprzecznym z zamierzeniami cara. Powoływano się często na

<sup>65</sup> E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, Warszawa 1909, s. 61.

<sup>66</sup> „Kraj”, 1885, nr 32.

różne ukazy carskie z okresu Powstania, aby udowodnić tezę, iż zarządzenia rusyfikacyjne administracji Królestwa są aktem bezprawnym. Z pierwszą gruntowniejszą krytyką systemu rusyfikacyjnego wystąpił Piltz w 1897 r., z okazji dymisji kuratora Apuchtina. Podkreślał wyraźnie, że społeczeństwo polskie nie ma zastrzeżeń wobec wprowadzenia do szkoły języka rosyjskiego, lecz jest przeciw systemowi represji stosowanych wobec języka polskiego. Oświadczył dalej, iż ugodowcy nie mogą się godzić na fakt upośledzenia i zepchnięcia języka polskiego w szkolnictwie Królestwa na ostatni plan<sup>67</sup>. Tygodnik prowadził bardziej stanowczą krytykę systemu rusyfikacji po 1897 r., gdy cenzura była mniej surowa niż poprzednio. Najczęściej o rusyfikacji pisał L. Straszewicz, ujawniając różne skrajne przykłady tępienia polskości w szkolnictwie, pośrednio atakował podstawowe założenia carskiej polityki represyjnej. Opisując np. prześladowania dzieci za prowadzenie rozmów w języku polskim w murach szkolnych, domagał się stanowczo zniesienia tych zarządzeń. W innym artykule na podstawie wypowiedzi rosyjskich pedagogów udowodniał, że zakaz nauczania literatury polskiej w języku ojczystym jest sprzeczny z zasadami humanitaryzmu i tolerancji<sup>68</sup>.

Narastająca fala krytyki skłaniała ugodowców do bardziej zdecydowanej oceny podstawowych założeń polityki rusyfikacyjnej. Piltz i Spasowicz, nie mogąc jej publikować na łamach „Kraju”, starają się uchronić od presji cenzury prewencyjnej oraz skutecznie oddziaływać na opinię Rosji. Z tą myślą W. Spasowicz i Piltz wydali w Petersburgu w 1902 r. książkę pt. *Oczeriednyje woprosy w Carstwie Polskom*.

„Kraj” zaraz po ukazaniu się książki w 1902 r. zamieścił jej streszczenie, a w następnym roku przedrukował pewne fragmenty tej publikacji. Pełne wydanie w języku polskim ukazało się w Krakowie w 1902 r.<sup>69</sup> W książce tej omówiono przede wszystkim różne zagadnienia ekonomiczne, sprawy uregulowania służebności, zniesienia szachownic pól, ulepszenia dróg. W zakresie społecznym wskazywano na potrzebę reformy ustroju gminnego oraz przyznawania miastom uprawnień samorządowych. W tekście zawarto po raz pierwszy wszechstronniejszą krytykę carskiej polityki oświatowej. Udowadniając na przykładzie statystyki, że Królestwo jest bardziej upośledzone pod względem rozwoju oświaty niż inne prowincje państwa, domagano się zwiększenia funduszy na powiększenie liczby szkół elementarnych. Ugodowcy stanowczo przeciwstawili się carskiej polityce rusyfikującej szkolnictwo elementarne i wysunęli postulat

<sup>67</sup> E. Piltz, *Dymisja Apuchtina*, „Kraj”, 1897, nr 6.

<sup>68</sup> Por. L. Straszewicz, *Dylemat szkolny* („Kraj”, 1897, nr 32), oraz tenże *Język polski w szkole* („Kraj”, 1899, nr 34).

<sup>69</sup> E. Piltz, W. Spasowicz, *Potrzeby społeczne w Królestwie Polskim*, Kraków 1902.

pełnego jego unarodowienia. Następnie wyrazili różne zastrzeżenia wobec polityki rusyfikacyjnej w szkołach średnich, domagając się zwiększenia liczby godzin na naukę języka polskiego oraz wykładania go po polsku.

Wzmożenie walk; klasowej i narodowowyzwoleńczej 1905 roku zaskoczyło redakcję „Kraju”. Początkowo nie zajmowała ona sprecyzowanego stanowiska wobec postulatów narodowych, wysuwanych przez organizacje klasy robotniczej i demokratycznej inteligencji. Dopiero kiedy nad sprawami szkolnictwa i języka rosyjskiego w Królestwie obradowała rada ministrów, tygodnik wystąpił z nowymi postulatami. Redakcja biorąc pod uwagę, że władze carskie uważają język rosyjski za główny czynnik unifikacji państwa, układała tak swoje postulaty, aby nie podważyły tej zasady. Dlatego wysuwano myśl, żeby przy zachowaniu języka rosyjskiego dopuścić język polski do urzędów jako pomocniczy: „Postulat więc w tej materii brzmieć może dzisiaj tylko jako dopuszczenie języka polskiego w instytucjach administracyjnych i sądowych Królestwa Polskiego jako języka miejscowej ludności i Kraju, z zachowaniem języka rosyjskiego znaczenia ogólnopaństwowego”<sup>70</sup>. W sprawie szkolnictwa „Kraj” wysunął bardziej stanowcze żądanie niż poprzednio. Postulował wprowadzenie polskiego języka wykładowego do wszystkich typów szkolnictwa. Jeśli chodzi o Uniwersytet Warszawski, domagał się wprowadzenia niektórych tylko wykładów w języku polskim. Następnie żądał zniesienia ograniczeń w przyjmowaniu Polaków do urzędów cywilnych i wojskowych oraz anulowania przepisów zabraniających nabywania ziemi w Kraju Zachodnim<sup>71</sup>. Te żądania „Kraju” stanowiły znaczny postęp w stosunku do dawnych postulatów w sprawie narodowej oraz zbliżone były do dezyderatów innych organizacji klas posiadających.

<sup>70</sup> Ankieta, „Kraj”, 1905, nr 6.

<sup>71</sup> Tamże.